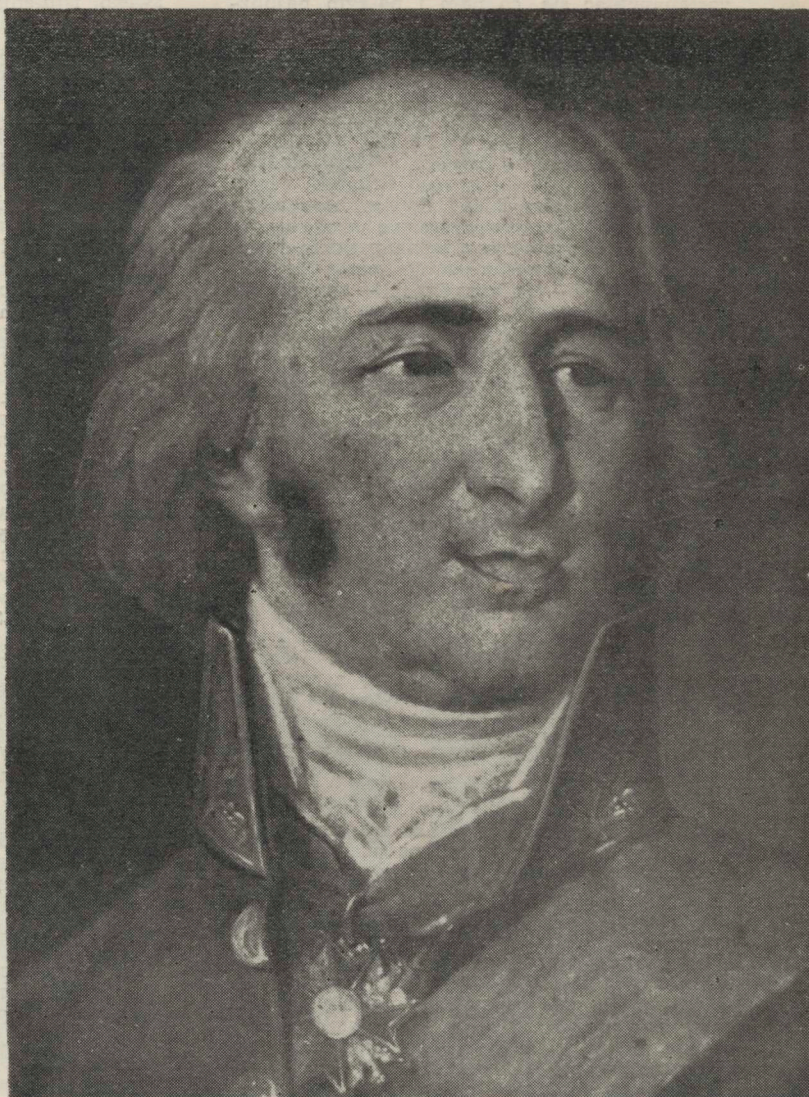


# PROMIEŃ SZKOLNY

JEDNODNIÓWKA  
WYDANA Z OKAZJI  
IV Z J A Z D U  
WYCHOWANKÓW  
G I M N A Z J U M  
I M . T . C Z A C K I E G O  
W W A R S Z A W I E

WARSZAWA, 9.V.1959 r.



TADEUSZ CZACKI  
(1765—1813)

Wielki patriota, pedagog — współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek Komisji Edukacji Narodowej, współtwórca Konstytucji 3-go Maja, założyciel Liceum Krzemienieckiego — patron naszej Szkoły. (Fot. portretu — pędzla J. Pitschmanna — wypożyczonego Szkole przez Muzeum Narodowe).

Pierwszy numer „Promienia Szkolnego” ukazał się 20 stycznia 1932 roku. Ostatni 15 czerwca 1939 r. Ogółem wydano w tym czasie 72 numery, o łącznym nakładzie blisko 8000 egzemplarzy.

Dziś po dwudziestu latach spotykamy się znowu. „Promień Szkolny” znów wyszedł spod maszyny drukarskiej. Przypomni nam stare dzieje, wszystkie dobre i złe dni, które każdy z nas wspomina teraz z dużym wzruszeniem.

Wydaliśmy ten numer aby wskrzesić dobre tradycje naszej, kochanej starej Szkoły, która znów się odrodziła, która znów kształci nowe pokolenia wartościowych obywateli, dobrych Polaków i patriotów.





# TADEUSZ CZACKI

(28.VIII.1765 – 8.II.1813)

**T**ADEUSZ CZACKI żył i działał w trudnym okresie polskiej historii na przełomie wieków XVIII i XIX. Sam zdobył gruntowne wykształcenie jako naukowiec.

Cale życie poświęcał swą wiedzę i pracował dla dobra społecznego. W roku 1800 T. Czacki wraz z Albertandym, Soltysikiem i Dmochowskim zakłada Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie. W pracy Towarzystwa popularyzuje wiedzę poprzez odczyty, odbywa wyexczyli naukowe, zdobywając materiał do swych prac. Bogaty jest jego dorobek pisarski z dziedziny historii, prawa, ekonomii i socjologii. Największe jednak sukcesy kładzie na rozwój oświaty w kraju. Jest przekonany, że tylko drogą racjonalnego kraj nasz zdola się powoli odrodzić. Totcz z gotowolnością przyjmie stanowisko wizytatora szkolnego w guberni podolskiej, wolińskiej i kijowskiej.

Czacki studuje teraz nauki pedagogiczne, uczy się od doświadczonych pedagogów, aby jak najlepiej wywiązać się z powierzonych mu obowiązków. Niejedno widać z ciekawością i Polocikiem, J. Śniadeckim, Czartoryskim. Największą zaś pomocą był mu Hugo Kollataj. Pierwsze miesiące działalności Czackiego pełne są nadludzkich wprost wysiłków, które pozwoliły mu zebrać znaczny fundusz na szkoły, zbadać stan wychowania publicznego i wzbudzić wśród społeczeństwa zainteresowanie nauką i szkołami.

Idziałem Czackiego, jako pedagoga, jest wykształcenie całego społeczeństwa. Celem szkoły w/g Czackiego powinna być użyteczność i praktyczność nauki, bo chodziło mu o podniesienie żytności narodu we wszelkich dziedzinach życia społecznego. Pragnął zgromadzić z hadem opiekę Oświecenia, w której życie, zreformować powierzone mu szkoły w duchu praktycznym. Pragnął jednak stworzyć rodzaj wyższego zakładu dla całego podległego mu okręgu i postanowił założyć centralną wycieczną szkołę na Wołyniu. Po 2 latach usilnych starań T. Czackiego i Kollataja nastąpiło uroczyste otwarcie w Krakowie Wolskiego w Krzemieniu (przemianowane w 1818 r. na liceum). T. Czacki wraz z dobranym dobrać zharmonizowanym grom pedagogicznym potrafił w nim stworzyć atmosferę wychowawczą — przepojoną duchem patriotycznym, narodowym — podnoszącą młodzież na wysoki poziom moralny.

Uczelnia krzemieniecka stała otwartem dla wszystkich, którzy chcieli się uczyć, bez względu na pochodzenie i zamożność. Niezamożnej młodzieży udostępnia naukę T. Czacki przez udzielanie stypendiów. Uczniów opuszczających zakład zgnął T. Czacki jak ojciec, odbierał od nich przyrzeczenia, że nie przyniosą wstydu szkole, że pracować będą dla dobra narodu i społecznego. Ciekawy jest plan dydaktyczny szkoły, liczący jasność przedmiotów, rozplanowanie pracy w szkole. T. Czacki zapatrzył uczenie w liczne gabinety naukowe, w swoją bibliotekę złożoną z 32 000 tomów. Liceum Krzemienieckie zasłynęło, jako jedno z najlepszych w Polsce.

Będąc tak oddanym opiekunem uczelni krzemienieckiej Czacki w dalszym ciągu walczył o zabezpieczenie bytu zreformowanych szkół. Uzyskał daniny i subwencje, obracał Czacki na lepsze wyposażenie zakładów i powiększenie liczby szkół. Zwalczał piętrzące się przed

nim trudności, nie zraża się niczym. Pracuje z niesłabnącym zapałem. Zakłada szkoły geometrow i mechanicznych praktycznych oraz projektuje inne typy szkół zawodowych. Uważając koniecznością kształcenia kobiet zakłada przy uczelni krzemienieckiej „szkołę mistrzyni” (nauczycielek). Pragnął też zreformować wychowanie panien szlacheckich, nie ufając pensjom klasztorów. Dalsze prace wychowawcze T. Czackiego przerwał śmierć. Zmarł w 48 roku życia, 8 lutego 1813 r. w Dublinie.

T. Czacki to wspaniały pedagog, który całe swe życie poświęcił młodzieży i Ojczyźnie. Młodzieży, która ukochał i wierzył, że będzie kontynuatorem jego pracy i trudy. Bliski jest nam jego racjonalizm, powiązanie nauki z życiem przez podkreślenie znaczenia nauk praktycznych. Dzisiejszy ideał wychowania wszechstronnie wykształconego człowieka wywodzi się z tradycji szkoły Czackiego, który może być wzorem dla nas i naszej młodzieży.

Taki znaczek zdobył niedgdy nasze „rondelki”...



# WSTĘPIA MÓWI...

**W** dniu 30 sierpnia 1876 r. została otwarta przez Jana Pankiewicza jedna z pierwszych, prywatna 6-cio klasowa szkoła reálna, finansowana przez grom kupców warszawskich. W pierwszym roku istnienia szkoły zapisało się do niej 300 uczniów; Szkoła rozwijała się dobrze, ilość uczniów wzrastała, trzeba było otwierać oddziały równoległe. Mieściła się ona w domu przy ul. Złotej nr. 30. Już od roku założenia szkoła posiadała własną pracownię chemiczną, co na owe czasy było wielką nowością. W roku 1884 Pankiewicz usunął się od kierownictwa szkoły, jego zaś miejsce zajął zastępczo geolog Jan Trejdosiiewicz, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Szkoła liczyła już wtedy 11 oddziałów, w których pobierało naukę 570 uczniów. W tym czasie gono założycieli przekazała ją Urzędowi Starszych Zgromadzenia Kupców w Warszawie.

W roku 1900 zmarł J. Trejdosiiewicz, a Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców powołał na Kierownika i firmowego właściciela szkoły Witolda Wróblewskiego, który po zatwierdzeniu przez władze oświatowe objął kierownictwo szkoły w dniu 1 lipca 1901 roku.

W grudniu 1905 r., pod wpływem ruchu rewolucyjnego w Rosji, w ówczesnym Królestwie Kongresowym młodzież szkolna rozpoczęła strajk szkolny stawiając żądanie wprowadzenia w szkołach wykładowego języka polskiego. We wrześniu 1906 roku szkoła nasza została otwarta już z wykładowym językiem polskim. W roku 1907 szkołę przeniesiono do innego gmachu (Złota 58). W tymże roku otwarto klasę VII i w maju uczniowie po raz pierwszy przystąpili do egzaminu maturalnego w swojej szkole, matury te jednak nie dawały żadnych uprawnień.

W roku 1908 dyrektor Wróblewski uzyskał w Wiedniu dla młodzieży koncepcję szkoły, praco wstępu do uniwersytetów i politechnik Austrii, a więc i dawnej Galicji w Krakowie i we Lwowie. Takie same prawa otrzymała młodzież następnie we Francji, Belgii, Szwajcarii i w innych krajach z wyjątkiem Rosji i Niemiec.

Dnia 17 grudnia 1911 r. powstało „Stowarzyszenie im. Pankiewicza” przy szkole W. Wróblewskiego”. Członkami Stowarzyszenia byli przede wszystkim dawni wychowankowie szkoły.

W roku 1912 Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców przekazał szkołę Stowarzyszeniu, które postanowiło ją prowadzić nadal pod kierunkiem W. Wróblewskiego, nadając nazwę im. Pankiewicza.



W drodze do szkoły na ul. Kapucyńskiej (1930 r.).

Jednocześnie przeniesiono szkołę do gmachu, będącego własnością Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy ul. Składowej (obecnie Pankiewicza) Nr. 3.

**P**ŁYŻY końcu I wojny światowej tj. w r. 1918 Stowarzyszenie im. Pankiewicza oddało utrzymywane przez siebie Szkołę Reálną na własność Państwa Polskiego. W „Akcje Organizacyjnym” z dnia 14 sierpnia 1918 r. pierwszy polski Minister Wychowania i Oświecenia Publicznego pisał: „Niniejszym uznaje szkołę tę za państwową i pragnąc dać wyraz czci dla wielkiego organizatora szkolnictwa polskiego, nawią-

zać nasze dzisiejsze usiłowania do świętych tradycji przeszłości oraz utrwalic w duszach młodzieży doskonały wzór nieustraszonej i ofiarnej służby narodowej, nadając szkole nazwę „Gimnazjum imienia Tadeusza Czackiego”.

W maju 1923 roku odbywa się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego. Sztandar przemiluje najstarsza, to jest 8-ma klasa. Od tej chwili tradycyjnie przez wszystkie lata klasa maturalna jest klasą pocztu sztandarowego. Rok 1924–25 jest przełomowym i doniosłym w życiu szkoły. Przenosi się ona do własnego gmachu, przy ulicy Kapucyńskiej 21. Gmach ten

posiada piękna ulicę, szerokie korytarze i dwustronne, wewnętrzne marmurowe schody. Komitet Rodzicielski pomaga szkole b. Intensywnie w urządzeniu dobrze wyposażonych pracowni, jak: chemicznej, prowadzonej przez prof. Jana Harabaszewskiego, fizycznej, posiadającej pracownię do ćwiczeń i amfiteatralnie urządzonej salę wykładową, prowadzoną przez prof. Antoniego Karpowicza, przyrodniczą prowadzoną przez prof. Gembońską, który z miłością organizuje ogrody szkolny, rysunkowa (z masą eksponatów, w której dusza cała oddaje się prof. Tadeusz Dąbrowski (prowadzący równocześnie i kramięle szkolną). Na parterze lokuje się świetnie wyposażona sala gimnastyczna, kierowana przez prof. Paleckiego. Na drugim piętrze pracownia robót ręcznych, prowadzona przez prof. Karaską. Osobne pomieszczenie otrzymuje biblioteka. W podziemiach zainstalowane zostają prysznic, kuchnia i wydawanie śniadań (tzw. zupki).

W 1927 roku umiera dyrektor szkoły Witold Wróblewski, a ministerstwo w drodze konkursu mianuje dyrektorem dotychczasowego Inspektora Szkoły Eugeniusza Sopoćkę.

Wzrósł 1933 r. przynosi reformę szkolnictwa i obok nazwy — „Nr 2”. W maju 1933 r. odbywa się uroczystość XXV-lecia drużyny harcerskiej.

ATA następnie, to dalszy rozwój szkoły, aż do momentu wybuchu wojny 1939 roku. W wrześniu 1939 roku zostaje zbombardowany gmach szkoły przy ulicy Kapucyńskiej 31. Szkoła szkolny ukrywają koleży Czesław i Jerzy Dankowski, a sztabem harcerski kolega Stefan Enzlin.

Już w październiku 1939 roku dyrektor Sopoćko organizuje pracę

szkoły w murach b. Państwowego Gimnazjum im. E. Piłsudskiego przy ul. Mazowieckiej, a gdy 15 listopada 1939 roku Niemcy zamknęli wszystkie szkoły, dyr. Sopoćko przenosi działalność szkoły do mieszkań prywatnych, tworząc tajne komplety nauczania po 8-9 osób. Dopiero we wrześniu 1940 Niemcy zezwalają na otwarcie dwuletnich kursów zawodowych Nr. 2 przy ul. Wpółnej 81, które wykorzystano dla tajnego nauczania ogólnego.

W 1941 roku kuzyni zostają przeniesione na teren gmachu Politechniki Warszawskiej, a następnie do gmachu po b. Państw. Gimn. im. Lelewela przy ul. Złotej 53.

Powstanie Warszawskiej w r. 1944 przerywa nauczanie. Po wyzwoleniu, na wiosnę 1946 r. dyrektor Sopoćko organizuje i rekrutuje działalność Gimnazjum i Liceum im. T. Czackiego w części gmachu Państw. Gimn. im. Władysława IV przy ulicy Jagiellońskiej 28. Szkoła szkolny zostaje odszukany, odkopany i po konsekracji w Muzeum Narodowym, jako widomy symbol tradycji szkoły ukazuje się licznemu zbiorowi b. wychowankom i uczniom obecnym na III Zjeździe 28 marca 1947 roku. Zjazd ten odbywa się z racji 70-lecia istnienia szkoły i 40-lecia pracy pedagogicznej Dyrektora Eugeniusza Sopoćki. Cień na pamięć licznych poległych na wszystkich frontach II Wojny Światowej. W 1949 r. dyr. Sopoćko przechodzi na emeryturę, a szkołą objęmuje dyrektor Adam Marciowski.

22 czerwca 1950 r. umiera b. dyrektor Eugeniusz Sopoćko, a liczne reszki b. wychowanków i uczniów szkoły wraz z nowym sztabem odprowadzają go na miejsce wiecznego spoczynku. W tymże czerwcu 1950 r. koleżanki Stefka Lidwicińska i Zuzanna stały przejęła przez Państw. Gimn. Władysława IV.

Znaczk Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum, im. T. Czackiego.

**W** marcu 1958 r. — po zwroceniu budynku szkolnego przy ul. Karowej 18a — Wydziałowi Oświaty — przeprowadza się do tego gmachu dawna Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące nr 27. Zakład ten czerpie swe tradycje z przedwojennego Pedagogium i Szkoły Cwiczeń im. St. Konarskiego. W czasie wojny, jako Szkoła Powsteczna Nr. 165 udzieliła schronienia również uczniom Gimnazjum Górskiego. Po wojnie stanowi przez pewien czas filię Gimnazjum im. St. Batorego.

Gdy w roku 1959 reaktywowano działalność Stowarzyszenia b. wychowanków szkół Pankiewicza, Wróblewskiego i T. Czackiego za zgodą Kierownika Szkoły nr. 27 oraz Kieratorium Warszawskiego nadano szkole przy ulicy Karowej 18a a nazwę „Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. T. Czackiego” w Warszawie.

Odbywający się IV Zjazd b. Wychowanków jest dniem wznowienia tradycji starej, postępowej szkoły polskiej i dniem wrzenia zachowanego standardu Szkoły jej młodzieńców pokolenia.



## TAKI BYŁ „SOP” ...

**K**TOREGOŚ ze słotnych, jesiennych dni 1944 roku w poszarpanych spodniach, brudnej koszuli, lekkiej wiatrówce, bez grosza przy duszy i na dodatek z falczugą, „Kennkarta” znalazłem się u Komorowiec.

Warszawskie porostanie dogorywało. Jednocześnie dalszy pobyt w lesie okazał się niemożliwy, niono. Niewesoła perspektywa... Tym mniej „zabawa”, że uścisnąć do siebie sprężone w uszkielkach grzeli mi wyrok śmierci.

Przyjście i nakarmienie takiego faceta, zapewnienie mu odzieży i noclegu, stworzenie serdecznej, rodzinnej atmosfery połączone było z ogromnym ryzykiem, wymagało dużego hartu, zwłaszcza w małym ośrodku pełnym hitlerowców.

Człowiekiem, który bez zmruczenia oka, doskonale zdając sobie sprawę z uszkielkach grzających mi kondensacją, człowiekiem o utękleim sercu, który zdecydował się na to — był nasz zmarły Dyrektor — Eugeniusz Sopoćko.

Jak dziś pamiętam, gdy Pani Basia (córka Dyrektora Sopoćki — Barbara Mrozowska) otworzyła mi do ojców. Nie udało się zobaczyć z Dyrektorem — lat — ale pomalutko małe natychmiast. Zanim zdążyłem cokolwiek wypowiedzieć zerucił się do mnie: „Panie — po pierwsze dzień dobry, po drugie — jak się Pan teraz nazywa, żeby mi było wygodnie (nazywałem się wówczas Kazimierz Piechowicz), a po trzecie — jak Pan się nazywa Kazimierz, no to Panie się Pan może umówić, Basia Panu pokaze gdzie się Pan może udać, bo za 15 minut obiad. A po obiedzie to sobie dopiero pogadamy”.

Nie chciał słyszeć o podziękowaniu, naroszył się, zapomniał, jak gdyby to, co zrobił było w owych czasach samo przez się zrozumiałe.

Zraz po obiedzie pytanie: „Panie Kazimierzu, co

Pan chce robić? To znaczy czym Pan się chce zająć, bo to, że mi Pan wikt i opierunek u nas to jasne...”

W Komorowiec działy wówczas zamkniętym szpital. Wobec tego, że studiowaliśmy w Warszawie na „podziemnym” uniwersytecie medycynie — plan działania zrodził się szybko.

Dyrektor zaprowadził mnie do lekarza kierującego szpitalem, „Panie doktorze, Pan Piechowicz będzie w Płowie pracował. Niech go Pan zorientuje w sytuacji. Do widzenia.”

A do mnie: „Panie Kazimierzu, kolacja o 8-ej”. I tak już zostało. Został u Komorowskiej wikt i opierunek, do którego w wypadku denuncjacji groziła śmierć gospodarzom. Dyrektor wiedział o tym dobrze. Wiedział również dobrze jak to, że inni lokatorzy, którym pozwolili mieszkać na parterze mieli radio stanowiące aż do chwili, gdy udało się nawiązać kontakty — jedyną bliskie źródło pewnych wiadomości.

(...! A potem znalazło się cęgieł rodzinny, mój synek trziesięcioletni, który w 11 miesiącu) — i aż do wystrzyżonej przegranej Dyrektora i Pani Basia.

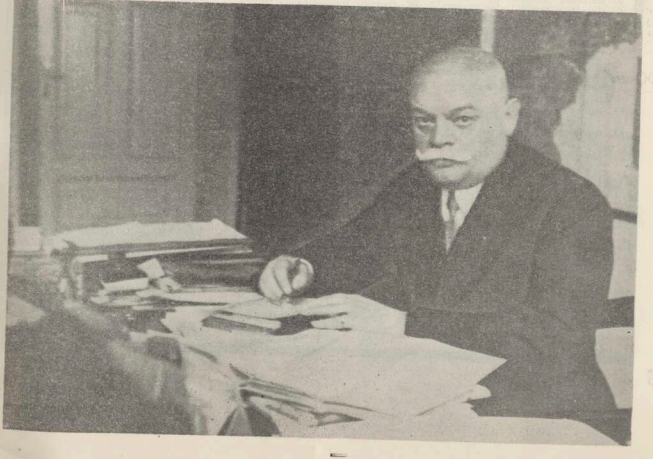
Pamiętam naszego „Sop’a” jako pedagoga surowego, nie cackającego się, oszczędzonego w słowach i gestach. A jednak... A jednak miał serce tkliwe, reagujące na luzaki błó, urażenie.

Pamiętam pewne niedzielną, komorowską popołudnie. Zagryzłem się wówczas, co z moim Andrzejem, myśli. Chętnie bańkami się z wucieczkiem Dyrektora był w obozie). Bawiliśmy się, myślicie jednocześnie o Andrzejku... i w pewnej chwili, gdy zwracaliśmy się do Marcjka — wyrucilo mi się: „Andrzejku...”

„Sop” podniósł się z krzesła, podszedł do mnie, pokłóżył mi rękę na ramieniu. „Panie Kazimierzu, zobaczy Pan Andrzej się znajduje”. A potem zraz użył się własnej kłopotliwości i już srogi: „Chodź Pan, pomóżesz mi w porządkach”.

Taki był „Sop”...

JAN BRODZKI



DO WSZYSTKICH KOLEGÓW

## APEL SEKCJI HISTORYCZNEJ

Wnówienie działalności Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego stało się bożem do odtworzenia historii minionych lat, tak dobre zapasy w dziejach postępowego szkolnictwa placówki. Spalenie gmachu szkoły we wrześniu 1939 r., konfiskata materiałów przez władze niemieckie, a wreszcie zniszczenie miasta w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r. stały się przyczyną utraty wszelkich dokumentów i pamiątek. Zgromadzony na Wystawie material jest b. skromny w swej treści, a posiadane przez Sekcję materiały niedostateczne dla dokonania szerszego opracowania.

Sekcja Historyczna zwraca się z apelem o dalsze zgłaszanie posiadanych materiałów, o nadsyłanie wspomnień i uwag dotyczących historii Szkoły i wszelkich placówek działających na jej terenie, a przede wszystkim o czynną współpracę przy opracowywaniu całości materiału.

Koleży! Dla tak pożytecznego celu warto znaleźć trochę czasu i dobrych chęci.

# ZGINĘLI ZA OJCZYZNĘ

## Podczas Pierwszej Wojny Światowej

1. Brzeskiński Stefan
2. Flaczyński Zygmunt
3. Polowski Eugeniusz
4. Gutkowski Tadeusz
5. Halpera Bolesław
6. Higersberger Feliks
7. Jabłoński Jerzy
8. Jachowski Czesław
9. Jeleniewski Stanisław
10. KarSKI Kazimierz
11. Kietliński Stanisław
12. Kobylski Tadeusz
13. Lewandowski Hieronim
14. Lindner Jan
15. Lubert Waclaw
16. Makowski Józef
17. Mansperer Bronisław
18. Neumark Julian
19. Ossowski Waclaw
20. Pietrasiewicz Janusz
21. Pietruszyński Jerzy
22. Przedpełski Czesław
23. Rapacki Dymitr
24. Ryx Andrzej
25. Sochański Waclaw Tadeusz
26. Staniszeński Waclaw
27. Staniszeński Waclaw II
28. Ulrich Jan
29. Wierzbicki Karol
30. Wolfman Lucjan
31. Wójcicki Stefan

## Podczas Drugiej Wojny Światowej

1. Adamczuk Stanisław — ppor. pilot poległ śmiercią lotnika — Skolimów 27. 9. 1939 r.
2. Badowski Maciej — zginął w Powstaniu Warszawskim
3. Bany Kazimierz — zginął na ulicach Warszawy 1942 — 1943 r.
4. Białolewski Jerzy — zamordowany przez hitlerowców w Warszawie 27. 12. 1939 r.
5. Bokm Juliusz — zginął w Oświęcimiu w 1941 r.
6. Borowski Jerzy — por. A.K. rozstrzelany na Pawliaku w 1943 r.
7. Bekier Karol — zginął w Powstaniu Warszawskim
8. Biłski Stefan — zginął w Powstaniu Warszawskim
9. Byliński Tadeusz — rozstrzelany przez hitlerowców w 1943 r.
10. Biskupski Sławomir — kpr. podch. „Tomek” pułk A.K. „Baszta” — zginął w Powstaniu Warszawskim.
11. Bernas Kazimierz — poległ śmiercią lotnika — Hamburg 1942 r.
12. Berkowski Waclaw — zginął w Katyniu
13. Błazek Kazimierz — poległ w wrześniu 1939 r.
14. Babczyński Józef — kpt. lotn. zaginiony w Starobielisku w 1940 r.
15. Dangel Jerzy Marian — poległ śmiercią lotnika. Został skisnąty 13. 8. 1943 r.
16. Dangel Stanisław — rozstrzelany na Pawliaku 16. 7. 1942 r.
17. Danowski Jerzy — zginął w Powstaniu Warszawskim
18. Dworzeczki-Bohdanowicz Józef — zginął w Katyniu
19. Dziankowski Jerzy — zmarł 14. 12. 1944 r. w obozie Łańcuchowice
20. Dziak Feliks Jan — plut. pchr. pseud. „Fied” bat.
21. „Zoska” — zginął w Powstaniu Warszawskim
22. Dobrzeński Stanisław — poległ pchr. A.K. — poległ pod Chomiczówką w Powstaniu Warszawskim
23. Emich Stefan — rozstrzelany w czasie okupacji
24. Filipowicz Kazimierz — poległ w okresie okupacji
25. Filipowicz Jacek — zginął 8. 9. 1944 r. w Powstaniu Warszawskim.
26. Flaszynski Jan — zginął w Niemczech
27. Galiński Zbigniew — poległ w Powstaniu Warszawskim.
28. Gałka Józef — zginął w Powstaniu Warszawskim.
29. Gout Lech — zginął w Oświęcimiu 1942 r. — Został rozstrzelany w Warszawie zgr. „Radosław”
30. Grossman Jan — zamordowany przez Niemców
31. Gurewicz Tadeusz — oficer A.K. zginął w Powstaniu Warszawskim.
32. Janaszek Zbigniew — zginął w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen
33. Janczcha Edward — zginął III kl. zginął w Gross-Rosen w 1943 r.
34. Janczcha Stanisław — poległ w obozie koncentracyjnym
35. Janczcha Stanisław — poległ w obozie koncentracyjnym
36. Jaster Stanisław — poległ w okresie okupacji
37. Jankowski Mieczysław — zginął w Oświęcimiu.
38. Jankiewicz Lechon Jerzy — zamordowany przez gestapo w 1940 r.
39. Jankiewicz Lechon Jerzy — zamordowany przez gestapo w 1940 r.
40. Jankiewicz Władysław — rozstrzelany w Oświęcimiu 1941 r.
41. Jówkiewicz Ryszard — zginął pod Wiedniem 31. 3. 1945 r.
42. Józefowicz Władysław — zginął w obozie koncentracyjnym
43. Judycki Roman — zginął w Powstaniu Warszawskim.
44. Jurkowski Eugeniusz — zginął w Oświęcimiu w 1942 roku
45. Kaper Szymon — zginął w 1939 r.
46. Karzewski Leszek — odznaczony Virtuti Militari — poległ śmiercią lotnika — Parzą 24. 7. 1941 r.
47. Karzowski Wiktor Wojciech — zginął w Powstaniu Warszawskim.
48. Kępa Józef — poległ w Powstaniu Warszawskim.
49. Kidziński Jerzy — żołn. bat. „1944 r. w Powstaniu Warszawskim.
50. Kiejan Sylwester — zaginiony
51. Kolbini Janusz — zginął na froncie Warty 1939 r.
52. Królkiewicz Zbigniew — rozstrzelany na ulicy Senatorskiej 1944 r.
53. Królkowski Stanisław — poległ w obronie Warszawy 29. 9. 1939 r.
54. Krupniński Apolinary — zginął w Powstaniu Warszawskim.
55. Krzyżewski Maciej — żołnierz A.K. rozstrzelany na Ostrowku 29. 5. 1943 r. — nym.
56. Kullikowski Kazimierz — zamordowany przez Niemców zamordowany przez Niemców w 1944 r.
57. Kuraś Sławomir — zginął w 1941 r.
58. Kuratowski Tadeusz — zginął w obozie koncentracyjnym Kuznia 3. 5. 1945 r.
59. Kusin Marian — zaginiony w czasie okupacji
60. Kuźniak Jerzy — zginął w Powstaniu Warszawskim
61. Lewandowski Jan — rozstrzelany w Palmirach luty 1940 r.
62. Lewandowski Mieczysław — zginął w obozie koncentracyjnym Stutthof 1942 r.
63. Lewandowski Władysław — zginął w Oświęcimiu 1944 r.

64. Lewicki Cezary — por. pil. Dyw. 301 — odznaczony 3-krotnie Krzyżem Walecznych i Virt. Milit. — zginął śmiercią lotnika nad Niemcami 21. 7. 1942 r.
65. Lipiński Stanisław — żołnierz A.K. Zgr. „Żywiciel” — zginął w Powstaniu Warszawskim.
66. Lukosi Kazimierz — zginął w Powstaniu Warszawskim.
67. Malicki Zbigniew Marian — kpr. pchr. A.K. pułk „Baszta” — zginął w Powstaniu Warszawskim 27. 8. 1944 r.
68. Maringe Andrzej — zamordowany przez hitlerowców.
69. Marchewka Tadeusz — zginął w Powstaniu Warszawskim.
70. Mazurkiewicz Karol — oficer Polskiej Marynarki Handlowej zmarł w Anglii 4.1. 1945 r.
71. Mankiewicz Andrzej — zginął w walkach o Londyn.
72. Montlik Jerzy — zamordowany przez Niemców — zginął w Powstaniu Warszawskim.
73. Muszak Zygmunt — rozstrzelany przez Niemców w Baranówce 1942 r.
74. Nawrocki Stanisław — zginął w Powstaniu Warszawskim.
75. Otecki Stanisław — wóznik szkoły, zginął w czasie bombardowania szkoły we wrześniu 1939 r.
76. Padrak Ryszard — żołn. A.K. poległ w Powstaniu Warszawskim.
77. Panfilowicz Mieczysław — zginął w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie.
78. Pasmantier Aleksander — zginął w Oświęcimiu.
79. Pawełek Zbigniew Andrzej — kpr. pchr. A.K. pseud. „Oliz” odznaczony Krzyżem Walecznych — zginął w Powstaniu Warszawskim 20.9.1944 r. Zgr. „Żywiciel”
80. Pietura Jan — pchr. A.K. zginął w Matthausen w kwietniu 1945 r.
81. Pilecki Ryszard — zginął w Oświęcimiu w 1941 r.
82. Piotrowski Tadeusz — zginął w Gusen w 1944 r.
83. Pleszyński Józef — plut. pchr. A.K. pseud. „Złutek”
84. Polkowski Jerzy — major. Historii wirt. — zginął 3-krotnie Krzyżem Walecznych, angielskim D.F.C. Tomasz Gross-Rosen — poległ śmiercią lotnika 13.5.1943 r.
85. Przeszeta Zbigniew — żołnierz A.K. zginął w Powstaniu Warszawskim 237 pik. A.K.
86. Ratz Jan — zginął w Powstaniu Warszawskim 26.9. 1944 r.
87. Reymant Antoni — rozstrzelany w 1942/3 przy przejeździe na Węgrzy
88. Rode Tadeusz — oficer A.K. — poległ pod Chomiczówką 2.8.1944 r.
89. Rogalski Mirosław — zginął w Powstaniu Warszawskim.
90. Rosner Witold — zginął w Powstaniu Warszawskim.
91. Rostek Ignacy — zginął w Oświęcimiu.
92. Ruma Tadeusz — zginął w Oświęcimiu.
93. Rutkowski Artur — rozstrzelany przez Niemców w Płocku.
94. Sallch Jerzy — zginął w Becho-Bergen.
95. Sigalin Roman — zginął w Katyniu.
96. Sikorski Włodzisław — zginął w okresie okupacji
97. Sikorski Zdzisław — zginął w Powstaniu Warszawskim.
98. Spalke — zginął w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen 1944 r.
99. Sroka Aleksander — pchr. zginął we wrześniu 1939 r.
100. Soński Jerzy — zginął w Oświęcimiu 1941 r.
101. Soroka Aleksander — zginął w Powstaniu Warszawskim.
102. Stephan Zdzisław — zamordowany przez Gestapo.
103. Stolarski Jerzy — zginął w Oświęcimiu.
104. Strzelczyk Jerzy — oficer A.K. pseud. „Spad” — poległ w samotnej walce z Niemcami
105. Surmaeki Władysław — rozstrzelany w Palmirach
106. Szczerwiński Stanisław — zginął pod Łaskiem.
107. Szonert Witold — zamordowany przez Niemców.
108. Sztobohle Mieczysław — zamordowany przez Gestapo.
109. Taborski Tadeusz — zginął w Pełcach 2.8.1944 r.
110. Tomkiewicz Henryk — zginął w Katyniu
111. Trociewicz Henryk — działacz A.L. i G.L. — zginął w Powstaniu Warszawskim.
112. Trzebiński Andrzej — redaktor gazety konspiracyjnej, rozstrzelany na Nowym Świecie 1942 r.
113. Tрубеlewicz Tadeusz — zginął w Oświęcimiu.
114. Tyrawski Aleksander — zginął w Powstaniu Warszawskim.
115. Ubyzrowski Tadeusz — zginął w Oświęcimiu.
116. Ułrich Józef — zmarł w więzieniu w Opatowie 1942-3 r.
117. Uściński Lech — zginął w okresie okupacji.
118. Uzdowski Waldemar — por. A.K. zginął w Powstaniu Warszawskim.
119. Wacziński Stefan — zginął w Powstaniu Warszawskim.
120. Wierzbicki Józef — dca A.K. — zginął w lecie 1944 r.
121. Wisniewski Witold — zginął w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen w 1944 r.
122. Wilanowski Kazimierz — zginął w Oświęcimiu, luty 1941 r.
123. Welenc Henryk — zginął rozstrzelany w publicznej egzekucji w Warszawie.
124. Wroblewski Jan — lotnik — zginął w lotach 039-45.
125. Zawadzki Stanisław — zginął w Katyniu.
126. Zwolski Zbigniew — oficer A.K. zamordowany w więzieniu w Białymostku w 1943 r.
127. Zieliński Michał — 17 lat żołnierz bat. „Baszta” — poległ w Powstaniu Warszawskim.

## ZMARLI I POLEGLI PROFESOROWIE W LATACH 1939 - 1959

1. Sopoćko Eugeniusz — długoletni dyrektor szkoły — zmarł w 1950 r.
2. Adamczewski Stanisław — profesor języka polskiego — zmarł w 1952 r.
3. Dąbrowski Tadeusz — były chowanek szkoły, długoletni profesor zysku — zginął w kampanii 1939 r.
4. Dragowski Kazimierz — profesor historii — zamordowany w Weimarze w 1942 r.
5. Harabaszewski Kazimierz — długoletni profesor chemii — zmarł w 1943 r.
6. Samozwótny Antoni — długoletni profesor fizyki — zmarł w 1940 r.
7. Kwiatkowski Stefan — długoletni profesor języka francuskiego — rozstrzelany w Palmirach w 1940 r.
8. Pradol Pradol — profesor historii — zamordowany w Weimarze w 1942 r.
9. Radziewicz Wacław — długoletni profesor historii — zmarł w 1956 r.
10. Samozwótny Antoni — profesor — zmarła w czasie Powstania Warszawskiego.
11. Sobolewski Jan — profesor matematyki — zmarł w 1948 r.
12. Wójcik Eugeniusz — profesor języka niemieckiego — zmarł w 1944 r.



# Związek Harcerstwa Polskiego

## Oddział Warszawski

### 27 Warszawska Drużyna Harcerska

#### Im. SZYMONA KONARSKIEGO

#### Najstarsza Drużyna Rzeczypospolitej

**R**UCH noszący pewne cechy organizacji skautowej już począł się w szkole Włodara Wróblewskiego już w 1906 roku, kiedy to nauczyciel gimnastyki Edmund Nebel zaczął organizowanie młodzieży w tak zwane „bataliony szkolne”, z którymi odbywał ćwiczenia gimnastyczne i wycieczki turystyczne.

Pod koniec 1910 roku, z inicjatywą tegoż profesora Nabela i ówczesnego profesora Eugeniusza Sopoćki, powstała drużyna prowadzona ściśle na wzór skautingu angielskiego. Posiadała ona ujęcie w 9 punktach prawa skautowe. W krótkim czasie zorganizowano 2 drużyny liczące łącznie 140 członków. Kiedy w Warszawie powstała Naczelna Komenda Skautowa, istniejąca przy szkole Wróblewskiego drużyna skautowa przyłączyła się do niej, przyjmując jako patrona Szymona Konarskiego. Od 1912 roku drużyną kierował druh Drabik. Podstawowym celem działalności harcerskiej w tym czasie było wyrobienie młodzieży na sprawności fizycznej przez organizowanie wycieczek, uprawianie sportu itp.

W związku z wybuchem I wojny światowej nastąpił spadek liczebności drużyny z 80 na 35 chłopców. W październiku 1914 r. druh Drabik powołany został do wojska, a drużyna objął druh Lukowski. Po nim z kolei drużynowym został Wolfram i wreszcie Olewiński.

Te gwałtowne zmiany w kierownictwie nie wpłynęły dodatnio na konsoli-

dację grupy harcerzy, a tu w dodatku rok 1915 przyniósł rozłam w warszawskim skautingu. Wobec dążeń Naczelnej Komendy Skautowej do tłumienia wśród młodzieży działalności niepodległościowej, drużyna im. Sz. Konarskiego, wraz z większością innych, oderwała się od NKS. Po zlikwidowaniu zatargu drużyna objął dh. Królkowski, a jego następcą został dh. Szumilo, który podniósł poziom pracy wśród harcerzy. W końcu 1919 r. większość drużyn, a także i drużyna im. Sz. Konarskiego uznała NKS za rozwiązaną i przyłączyła się do Polskiej Organizacji Skautowej.

W 1916 r. warszawskie organizacje skautowe połączyły się, tworząc Związek Harcerstwa Polskiego, a drużyną im. Sz. Konarskiego otrzymała Nr 27. Wypadek potoczył się teraz niezbyt szczęśliwie. Na skutek wadliwego kierownictwa, które często zmieniano, drużyna przechodziła znowu wewnętrzny kryzys. W 1917 roku 27 WDH została przyłączona do 16 WDH IV pluton im. Sz. Konarskiego, na którym dowódczyni powierzone druhowi Sujkowskiemu. Objął się m. in. zlot harcerski, w którym IV pluton wziął udział, a w czasie wakacji tego roku zorganizowana została kolonia 16 WDH w Jankach, na którą również wyjechał członkowie IV plutonu.

Z początkiem roku szkolnego, dzięki powoływaniu działacza druha Sujskiego, IV pluton liczył już 42 ludzi. Toteż w październiku 1917 roku rozkazem Warszawskiej Ko-

mendy Harcerzy został on wydzielony jako osobna, reaktywowana 27 WDH.

W 1919 r. komendę objął dh Radliński, który dzięki pomocy powstałej przy drużynie Kola Przyjaciół Harcerstwa i wybitnie współpracującej szkole, Eugeniusza Sopoćki, znacznie podniósł zarówno stan liceowy, jak również intensywność pracy harcerzy. Drużyna otrzymała świetlicę przy ul. Słiskiej. Zorganizowano warsztaty stolarskie i introligatorskie, zastępy fotografów i topografów, a podczas częstych wycieczek do Jabłonny, Zielonki, Wawry, Kabat, Raszyna i Miocin ćwiczyli się młodzi chłopcy w służbie polowej, obywatelwicy i terenoznawcy.

W styczniu 1922 r., obchodzone dziesięciolecie istnienia drużyny. Osobom zasłużonym dla pracy harcerskiej nadano odznaczenia. W tym samym roku odbył się na Bielanach zlot Warszawskiej Chorągwi Harcerzy, w którym uczestniczyła drużyna w liczbie 40 chłopców pod komendą druha Kahla.

W październiku 1922 r. Rada Drużyny, złożona z druhowi Lewandowskiego, Muszkała i Horzeckiego, postanowiła przeprowadzić reorganizację zmniejszając stan liczebny do 31 harcerzy. Reorganizacja ta przyniosła pożądaną realność i nastroj w drużynie zmienił się na lepsze, nawiązany został bliiski kontakt ze szkołą. Na odprawy przychodził często profesorowie, a zastępy urządziły liczne wieczornice.

Na I Zlocie Harcerstwa Polskiego

w 1924 r. 27 WDH wystąpiła w liczbie 25 harcerzy. Podczas zlotu uzyskała ona tytuł „Najstarszej Drużyny Rzeczypospolitej Polski”.

Na początku roku szkolnego 1924/25 drużynę objął dh Tadeusz Horzecki, przy czym w dalszym ciągu odezwano brach zastępowych, co odbijało się ujemnie na pracy drużyny. Z początkiem roku 1926 wraca do drużyny dh Władysław Kruśkowski, który przeprowadził reorganizację, kładąc główny nacisk na wyszkolenie zastępowych. Dh Kruśkowski dowodził drużyną 3 lata podnosząc znacznie jej poziom. Powstała wyszkolona kadra zastępowych a praca, mająca pewien stały program i trwałe podstawy, rozwijała się pomyślnie. W czasie wakacji 1926 r. zorganizowano kolonię w Pasiecznej koło Nadwornie. W roku następnym urzędowo stały i wędrowny obóz w Rudzie Maleńkiej. Latem 1928 r. 27 WDH urządziła pierwszy obóz pod namiotami nad jeziorem Wigry na Suwalszczyźnie.

Z początkiem roku szkolnego 1929/30 drużynę objął dh Paweł Smorsarski, potem zaś Tadeusz Derengowski. Wzrost zastępy żeglarski i kolarski, rozwinięły sport strzelecki. W tym czasie drużyna odnosiła wiele sukcesów sportowych, zdobywając indywidualne mistrzostwo Chorągwi Warszawskiej w strzelaniu i hokeju na lodzie. Intensywnie pracowało Kolo Przyjaciół Harcerstwa, pomagając w wysiłkach drużyny, która rozszerzyła swoją działalność, organizując gromadę „Wilczki”.

W maju 1931 r. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru harcerskiego i obchód 21 rocznicy powstania drużyny. W czasie wakacji 45 harcerzy pod dowództwem Derengowskiego i Siemirukowskiego urządziło obóz we wsi Waksymowa na Podkarpaciu. W tym czasie odbywał się w Pradze Czeskiej Międzynarodowy Zlot Skautów Słowiańskich, w którym brał również udział 27 WDH. Po powrocie ze zlotu zastęp żeglarski zorganizował spływ Dunajcem i Wisłą do Warszawy. Od września 1931 r. drużynę objął ponownie dh Paweł Smorsarski, który nawet w okresie niepełnienia osobistego dowództwa brał żywy udział w pracy drużyny.

Jesienią 1933 r. dh Smorsarski przeszedł do KPH, a drużynę objął dh Jerzy Steinböck. Mimo pewnych trudności wynikających ze zmiany kierownictwa, drużyna rozwijała się nadal pomyślnie. Istniał bardzo bliski kontakt ze szkołą, a zwłaszcza z żywo interesującym się harcerstwem dyrektorem Sopoćki.

KPH z przewodniczącym Antonim Kruśkowskim i członkami inż. Tyszką, Kalinowiczem i Plejerską na czele rozwijała również szeroko działalność, mającą na celu pomoc dla drużyny.

Wiosną 1935 r. wypadło wielkie święto 27 WDH — 25 rocznica jej powstania. Obchód tej uroczystości drużyna przygotowała starannie, organizując w szkole rozszerzają swego dorobku, pokaz ćwiczeń harcerskich i ognisko wraz z częścią artystyczną,

przy udziale dyr. Sopoćki, profesorów szkoły, członków KPH i rodziców. Ustanowiona została specjalna odznaka 25-lecia drużyny, posiadająca trzy stopnie: brązowy, srebrny i złoty, przyznawana zasłużonym działaczom i harcerzom. Złotą, odznakę otrzymali m. in.: podziernie lekarz szkolny dr Kurtz oraz dyrektor E. Sopoćko, A. Kłyszewski, P. Kalinowicz, inż. Tyszka, W. Piekarski, P. Smorsarski, J. Steinböck i K. Bojaniewicz.

Rok 1935 był okresem szczególnie wyjątkowej pracy drużyny, gdyż o próce obchodów 25-lecia latem odbył się m. in. Międzynarodowy Zlot Skautów w Spale. Harcerze przebywali nad jeziorem Robotno koło Brodnicy, wędrowali na rowerach z Warszawy przez Pomorze do Gdyni i z powrotem, spędzali czas na obozie nad jeziorem Gołężyckim koło Kościelny, pływali kajakami z Przemysła do Warszawy itp.

Na jesień 1936 r. dh K. Bojaniewicz wycofał się z czynnej pracy w drużynie, która przez krótki czas prowadziła dh Zbigniew Jabłński, po nim zaś dh Stanisław Nawrocki, będący drużynowym aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Warto jeszcze wspomnieć, że jesienią 1937 r. drużyna zorganizowała I warszawską, kooptyacyjną gromadę zachowując w szkole ćwiczenia im. Konarskiego na Krakowskim Przedmieściu.

Lata 1930—1939 stanowią okres pełnego rozwoju drużyny, która zapewniała zarówno długotrwałą



Dyr. Sopoćko z córką Barbarą podczas uroczystości obozu letniego 27 WDH (rok 1937).



Rok 1924. Wycieczka do Białowieży.

# 27 WDH

NAJSTARSZA DRUŻYNA  
RZECZYPOSPOLITEJ



Rok 1934. Wycieczka do Łodzi i Koltza. Chór reutersów i drużyna siarkówki. Na zdjęciu m. in. Sendek, Szwefkowski, Tomaszewski, Paszyc i Szuszkiewicz.

działalność tych samych osób pracujących w Kole Przyjaciół Harcersstwa, jak i przede wszystkim dha Pawła Smosarskiego, który przez cały ten czas pracował bądź bezpośrednio na różnych stanowiskach w drużynie, bądź w KPH, udzielając zawsze pomocy aktualnym kierownikom drużyny.

Wybuch wojny przerwał działalność 27 WDH jako zwartej organizacji harcerskiej. Harcerze drużyny w dniach września 1939 r. skierowani zostali do służb pomocniczych. W związku z ogłoszonym w dniu 6 września apелеm do opuszczenia Warszawy przez męczyzn zdolnych do noszenia broni, część drużyny wyszła z murów miasta i wraz z innymi drużynami Chorągwi Warszawskiej dotarła do Chełma, gdzie akcja ewakuacyjna została rozwiązana, a harcerze pozostawieni własnemu losowi.

Rozproszeni po całym kraju i na obczyźnie harcerze 27 WDH walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej. W czasie wojny wzięli m. in. Stefan Emich, Jan Lewandowski, Stanisław Dangel, Stefan Waciórski, Jerzy Strzelecki, Cezary Lewicki i inni.

Wszystkim harcerzom 27 WDH przyswilięcało w ich pracy i walce wpajane przez lata, aktualnie również i nadal hasło ich patrona Szymona Kozarskiego: „Wszystko dla wszystkich, przez wszystkich uczciwych, wyższych ponad niewolę i lepszej przyszłości pragnących”.

# KOLEGA BYŁ MOCNO SIWY...

STEFAN KISIELEWSKI

Jak wiadomo, w ciągu ostatnich lat dwudziestu świat wywrócił parę nielicznych kosztolików i niedługo raz stanął na głowie. Jest to chłodzić o „młodoci meji stolicej” (z czego to cytat, Obywatelu?) to naprawdę dostatek szkolej, jakiejś śladu chyba stolica świata nie przeżyła. Naloty, bombardowania, burzenie od środka, wreszcie Poustanie, ogień, pożoga i exodus wszystkich mieszkańców miasta po zachodniej stronie Wisły — to chyba wystarczająco? A niebypychych tych kataklizmów i awantur trzeba było, żeby mnie, urodzonego, zawodowego warszawiaka wyprzecznić aż hen pod Wawel, gdzie tkwiło do tej pory, pełen głębokiego podziemia dla nieprzebranych i niezapomnianych możliwości świata tego.

Aż tu nagle dostaję kartkę, wiadomość króciutką a w istocie całkiem osobliwą: prono byłych wychowanków Państwowego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego imienia Tadeusza Czackiego w Warszawie prosi mnie o skomunikowanie się z nimi, celem przygotowania zjazdu koleżeńkiego.

Gimnazjum Czackiego, mój Boże, mój Boże. Znałoby się ono na końcu niewielekiej, krętej i ślepej zakończonej ulicy Kapucyńskiej, tuż obok Hipokreji. Z ulicy Kapucyńskiej nie ma już ani śladu, nie ocalały nawet jej bruki, bo na tym miejscu już teraz — W — Z. Stół tylko kościół Kapucynów i Hipokreja. Zaś na miejscu mojej budy znajduje się po prostu — tramwaj. No i — kawałek starego nadgrzzonego murku, odgradzającego niegdysz opródkę szkolną od ulicy Hipotecnej.

Do naszej szkoły były trzy drożca. Jedno — ulica Kapucyńska od Miodowej i dwa z Placu Teatralnego. Pierwsze z nich wiodło od przystanku tramwajowego na Białostękiej, obok Banku Polskiego do Danilowiczowskiej i potem w lewo, uzdłuż szeregu popiersi królów polskich, ulicę Hipoteczną aż do ogródkowego, ocienionego wysokimi ulskimi topolami hipotecznego podwórka. A stamtąd już, przez śnieżną furtkę, wychodziło się prosto na nasze gimnazjum.

Trzeci wejście tym razem nielegalne, to wejście przez komisarjat na ulicy Danilowiczowskiej. Kto był spóźniony a miał znoważ ręką, ten wyszukał od obiegę z „5”-ki na rogu Senatorowskiej i Danilowiczowskiej, upadał jak bomba na poduszce komisarji i przemysłak się niczym zając pomiędzy uratowanymi mundurami, aby przebiegłszy ciemną sieć tuchynąq nagle na Kapucyńskiej, tuż obok drzwi do budy. Wbiegał potem galopem na schody, w końcu zaś miał ułożonymi kłosem korytarza, kurcząc się z trugą na myśl o spotkaniu z grzymą a w gracie rzeczy lapodnym dyrektorem Sopoćką — święć Panie nad Jego duszą.

Takie więc buty, Panowie Koledzy: Gimnazjum Czackiego. Stare, arcysolidne gimnazjum warszawskie, kiedyś przed upaństwowieniem, Szkoła Reálna Wróblewskiego i Pankiewicza, początkowo przy ulicy Składanej (dziś właśnie Pankiewicza). Chodziłem jeszcze i tam, a potem pięć lat na Kapucyńską. Maturę zdałem w 1929 — trzydziści lat minęło jak obczyt czy jak psu u ogon strzełli.

Pamiętam — dokładnie naszą ósmą klasę (to to był stary, miły sercu ósmoklasowy typ gimnazjum Panowie Młodzi). Pamiętam doobomale, na której ławce kto siedział — czasem śnił mi się ich twarze. Pamiętam też początek klasowej listy: Biedroński, Biedroński, Głuchowski, Grabieński, Grosman, Gruzo, Hanke, Jabłoński, Kępką, Kisielewski, Kuczynski... Ma się tę pamięć — może nie?

Maturę zdało nas dwudziestu sześciu. Czy z tej liczby żyje chociaż połowa? Wątpię. Wtedy, Pani Wojna i Pani Epoka wzięły suoj haracz. Te pechowe roczniki 1908—1915 gineły wreszcie: w kraju i za granicą, po wszystkich kontynentach, morzach, wyspach, w powietrzu i na ziemi. Zostaly istnie niedobitki, ale za to choć jeszcze żyć — tym bardziej.

A naucejście? W Krakowie mieszka nasz poloniasta, profesor Hincant Retajski, którego nie udzięcam wiele, bardzo wiele. W gimnazjum polskim Fawley

Court pod Londynem wyklada nasz przyrodnik, profesor Edward Gemborek. Zmarł fašynujący profesor chemii Harabaszewski, fizyk Karpowicz, historyk Radziwionowicz, matematyk Prokofy, zmarł niedawno drugi nasz poloniasta, znakomity prof. Manfred Kridl. Zmarł też po wojnie niezapomniany Dyrektor śp. Eugeniusz Sopoćko.

Tyle wspomnień prywatnych, a może jednak — niezupełnie prywatnych... wszak taś szkoła i takie wspomnienia to jakaś więć spoleczna. I to nie była jaka — rozpięta ponad przepaściami, kataklizmami wojny, niebezpieczeństami, wędrownkami ludźci. Życie ostatecznie dużo jest takich serdecznych wieści w czasach „gruznych a uśpianych”?

Zamyśliłem się więc nad otrzymaną wiadomością, pouszczułem się, pouzduchałem i pozostidłem wreszcie na spotkanie z Kolegą z Komitetu Organizacyjnego. Kolega był mocno siwy, ale skłonięty bude, jak się okazało... w sześć lat po mnie (o Jerum, Jerum, Jerum!).



„Rondelkarz” od „Czackiego”...

ADRES STOWARZYSZENIA WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM I LICEUM DR. TADEUSZA CZACKIEGO: WARSZAWA UL. KARŁOWA 131-132 TEL. 1-31-13179-13180 POKO WARSZAWA I ODDZ. MIĘDZYSKI — NR 1-9-13179





Warto zastanowić się nad ufundowaniem nagród dla młodzieży wyróżniającej się w nauce; indywidualnych i zespołowych, dla najlepszej klasy. Nagrody te stanowiłyby niewątpliwie bodźce do podnoszenia poziomu naukowego. Służnym byłoby również udzielanie pomocy Kółom Naukowym w ich działalności.

W organizowaniu tej pracy mogliby pomóc byli Wychowankowie, wśród których jest wielu wybitnych naukowców, związanych swa

pracą z wyższymi uczelniami i instytutami naukowymi.

Niewątpliwą pomocą dla absolwentów byłoby również organizowanie wyliczki i pogadanek krajoznawczych, co bezpośrednio wiąże się z działalnością drużyny harcerskiej.

Obecnie istnieją przy Szkole dwie drużyny harcerskie: żeńska i męska. Mają one wspólną nazwę „6 — WDH”. Jesteśmy głęboko przekonani, że byli Wychowankowie, dawni działacze 27 WDH przekażą swe cenne doświadczenia swoim młodszym koleżankom i kolegom.

Zarząd Stowarzyszenia projektuje zorganizowanie dla absolwentów poradnictwa w wyborze zawodu, przez urządzenie odpowiednich prelekcji i pogadanek. Mamy nadzieję, że do Stowarzyszenia napływając będą absolwenci opuszczający Szkołę, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego pełnego rozwoju Stowarzyszenia i utrwalenia postępowych tradycji Szkoły im. Tadeusza Czackiego.

JAN DANGEL



Uczennice i uczniowie szkoły nr 27 (obecnie T. Czackiego) przygotowują Wystawę Mlekiemiejszczańska.

## CZY PAMIĘTASZ?

# PSIE FIGLE

Nasza szkoła na Kapucyńskiej sąsiadowała z jednej strony z gmachem hipoteki, z drugiej zaś z komisariatem policji. Od czasu do czasu pod komisariat zajeżdżał samochodem hebel, zstawał swój wóz i szedł zalać ulicę jakiejś sprawą. W budzie wyło i skamiano zryki kilka złapanych, nieszczerzących kundli. Jeśli to było podczas przerwy, myśliśmy czynność woznego Franta, wyskakującego woznego kłapsy i samą szybko uciekaliśmy z powrotem do gmachu. Osuobodozone Burki i Ciapki,

jeden przez drugiego wyskakowały na ulicę, uradowane niespodziewanym wystwoobozdzeniem.

Był to naprawdę wspaniały widok, kiedy ta pnia hałustru rwała z podwiniętymi ogonami środkiem Kapucyńskiej w kierunku Młodowej, ścieg poploch wśród stółch interesantów hipoteki, stojących grupkami na ulicy.

Pamiętam jak kiedyś po takiej „akcji” osuobadającej, hebel przyszedł ze skarą do dyr. Sopońki. Zdradził nas jeden z kucpów — klientów hipoteki,

k którego przetrwali wciekające psy i nieco poturbowały. Jak wiadomo z naszym „sopem” zartów nie było. Krótkie dochodzenie i znaleźliśmy się w kancelarii. Oczekiwaliśmy jak zwykłe w takich wypadkach uciekającej bury i co najmniej utęgi w dziemnieku. Mimo groźnej miny naszego kochanego dyrektora, jego uspaniałe wasy drapły jakoś dziwnie i podejrzenie. Skończyło się na bardziej formalnym upomnieniu. O samej naszej „akcji” ani słowa. „Sop”... także bardzo lubił psy... (j.r.)

# CZY PAMIĘTASZ?...

## ZUPKI

Czyż można zapomnieć sobie wspomnienia o naszej „budzie”, bez powiedzenia sobie choćby kilku słów o sławnym „zupkach”. Instytucja ta cieszyła się wielkim uznaniem i uczniów i profesorów, choć były dnie, że nie wszyscy pedzieli na złamanie karku do stołówki, mieszczącej się pod podziemnym gmachem szkolnego przy ul. Kapucyńskiej. Jeśli bowiem „wywiad” doniósł, że dzisiaj jest np. ryż z mlekiem, lub zupa szczeniowa, ani na schodach, ani w salach jedynych nie było tłoku.

„Ale za to w środę!” Tepe dnia tradycyjnie już danco baki z szynką i herbatę z cytryną. Wtedy trzeba było stać w kolejce, chyba że lekciaj poprzadająca duża pauza był jej niemiecki. Wtedy prof. Wólcik — jeden z najbardziej zagorzałych zwolenników „zupki” — kołczył lekciaj co najmniej pięć minut przed dzwonieniem i prowadził nas cicho na dół.

A tam nasze mamy, panie z Komitetu Rodzicielskiego ubrane w białe fartuchy pełniły swoje dyżury. Ież to razy w czasie okupacji, gdy brak nieraz było nawet chleba kartkowego i marmelady z burką, z rozczewnieniem wspominałem nasze zupki u Czackiego. Nawet ryż z mlekiem...

(j.r.)

## PAŃSKA SKÓRKA

Kiedy pedem po lekciajch opuszczaliśmy gmach szkoły przy Kapucyńskiej — upadał się z reguły na chudego sprzedawcę — pańskiej skórki. Stał zaszczepą w bramie lub w pobliżu wejścia do hipoteki. Na przewiozonym stołku trzymał swój towar — równy rząd malych zainiętków i sporą brzykę szarobiałej masy, którą rozbiłaj lśniącym mlekiem.

Sprzedawca stał i ciępliwie czekał. Czasem dość szybko likwidował interes, na skutek inter-

wencji naszego woznego, lub bardziej służbiwego policjanta z pobliskiego komisariatu. Nie na dno! Zjawiał się z powrotem i czekał. Tak jak my — i on oczekiwał ostatniego lekczejnego dzwonka, leżąc na nas — klientów. Specjalnie jednak nie czekał się dżym wzięciem. Nieraz wprowadził wysupiał jeden drugi z nas ceną „dziesiątkę”, kupił porcję, lecz smak pańskiej skórki nie dorównywał babkom imietankowym, czy czekoladowym bombom, sprzedawanym w sklepie na zakępie Kapucyńskiej.

Sprzedawca jednak nigdy nie zacheł do kupna. Patrzył zausze z powagą, gdzieś ponad głowę otaczających go uczniów, głuch i obojętny na hałaliwie kwestionujących jakość i cenę tego specjalnego towaru. Rozchodziliśmy się do domu, sprzedawca trwał na posterunku sam ze swoim przewiozonym stołkiem czekając na inne klasy. Pozostał na zausze w wojnej pamięci, jako żywy relikwizt niemieckiej szkoły. (M.S.)



Matuzycy z roku 1938.

# L A T A



Rok 1934/1935

Maturzyści z roku 1935.



Rok 1936. Członkowie Koła Szuborzonego przy Gimnazjum im. T. Czackiego. W środku opiekun koła — prof. Eugeniusz Wójcik.

Marzec 1947 roku. Prezydium III Zjazdu Wychowawców Gimnazjum im. T. Czackiego, zwołanego z okazji 70-lecia szkoły i 40-lecia pracy pedagogicznej) dyrektora E. Sopoćki (na zdjęciu z prawej).

Rok 1884. Najstarsze zachowane zdjęcie uczniów Szkoły Pankiewicza

# M Ó W I A



# MATURA 1934 r.

*Fragmety wiersza Tadeusza Żeleńskiego*

Ten czas minął i nie wróci więcej  
Co wśród lat tyłu i tyłu mięsięcy  
Gniebił, straszyl, radował, spokoju nie dawał,  
Śmieszna trwoga z czasem weselem się stawał.

Aniś ku białogłowie nie mógł zwrócić swego  
Umilowania, ani trunku wychylił zacegno.  
I w ostatnim nam roku spokoju nie dali —  
Tarcze z dwójki symbolem przyczeplił kazali.

Ten ci czas teraz nastał szkoły Gospodarzu,  
Ten ci twój collegium opuścić nam każą  
Często mawiałeś „głupio!” — niechaj dziś więc będzie  
Radośnie, że aż głupio i tutaj i wszędzie.

Żeś nas w swym umiłowaniu poddawał katuszom,  
W tepe łby wpakowując wzór Ptolemeusza  
Lub też Pitagorasa, od każdej jesieli  
Przez lat ośm lub więcej — ołtosny uczeni.

Lecz teraz nam nie pomnij, żeśmy się spóźniali  
Z placeniem za śniadania, a sami zjadali  
Po piętnaście aż bułek w niektóre poranki  
Z tym grzybowej, mlecznej albo kartoflanki.

I Ty co w rapularzu kółeczka stawiałeś  
I pod każdą klasówką armatki pisałeś,  
Dziękujemy Ci szczerze od historii Panie  
Za całoroczne żaków twych wychowywanie.

O Księże Dobrodziej! Teraz Ty z koleici  
Zapomniałem już kiedy był sobór w Niele  
Lecz Tyś się nie rozgniewał i na pożegnanie  
Spożyłeś uczyć z nami — ostatnie śniadanie.

O Ty, coś nas pouczał, kto pisał o Trojeju  
A kto w Czarnolesie brzmiał na lutni swojej.  
Zawsześ pełen godności jako Angieleczyki,  
Uczyłeś stawiać kropki tudzież wykrzykniki.

Żegnaj, i Ty nam żegnaj o Panie Antoni!  
Dobrodzieju, szlachcicu, trza nam łze uronić  
Z Kijowa po Genewę wiodły twoje szlaki.  
O Kęplerze pouczasz u Czackiego żaki.

„Do widzenia Ci!” — wiedzy dżiwnej czarowniku,  
Mistrzu retort, próbówek, cny nasz Alchemiku!  
Myśmy się z Ciebie nieraz w skrytości usmieli  
Gdyś krzyczał „Stanisławie! kółbę diabli wzięli!”

Kto nas uczył, że mamy czar rzeźby studiować,  
Jak pergamina marmurów, jak działów malować?  
Tyś to uczył jak zbierać olotne artyki,  
Badać romańskie style, baroki, gotyki.

Ten ci czas teraz nastał, ten ci czas radości  
Ze wchodzin w grono ludzi pełnych dojrzałości.  
Rymotwórcześ mnie zbytnio uniosło natchnienie,  
Więc słowem pożegnan'a dając zakonczenie.

## PROMIEN SZKOLNY PIŚAŁ

1 maja 1933 r.

Mecz koszykówki rozegrany dnia 26 kwietnia między klasą III gim. im. T. Czackiego a III gim. im. St. Kostki, przyniósł wygraną „Czackiemu” w stosunku 28:2. Sędziował słabo kol. Turczyński.

5 listopada 1934 r.

Zawiadamiam uszytych naszych sprawozdawców, iż wszelkie artykuły dotyczące życia szkolnego, należy zwrócić do mnie. Każde sprawozdanie musi ulec zatwierdzeniu przez mnie jako kierownika „działu ogólnego”.

Zastrzegam sobie prawo skracania i częściowego zmieniania artykułów, dostarczanych mi przez kolegów sprawozdawców. Z. Daszkowski kl. V

10 grudnia 1934 r.

„Jakie imię jest najpopularniejsze w naszym gimnazjum? Jak się okazuje najwięcej u nas jest Jurków, bo aż 38. Drugie miejsce zajęli Janowiec 25. Stanisławowie przesunęli się na trzecie miejsce. Jest ich 24.

Najrzadszymi imionami, gdyś spotykaliśmy pojedynczo są: Abram, Anzelm, Bernard, Herman, Izzaak, Jacek, Rudolf, Wincenty...”

18 lutego 1936 r.

Łoże jeden, nie uczysz się! Tego! t-go!  
Panie, to dwójka! Mówisz, jak wróżka! Nie przygotowałaś się!  
Jedź z tem do góry...



Na zdjęciu powyżej długoletni bramkarz naszej reprezentacyjnej drużyny hokejowej — Stefan Suszkievicz.



Pocztówka z rysunkiem prof. H. Dąbrowskiego, długoletniego nauczyciela rysunków w naszej szkole.



Kłęk z nas nie pamięta naszego ogródka szkolnego, który był „oczekiem w głowie” prof. Kociewskiego. Na zdjęciu powyżej grupa uczniów przed ogródkiem, w czasie paury. (Zdjęcie z roku 1934).

## CZACKI GOLA...

Nareszcie!

Zima jak to diabłów. Mróz 20 st. Hokejski wniebowstąpił... Spotkanie międzyszkolne Czacki-Mickiewicz zakończyło się wynikiem 5:4. Jednak nie było tak łatwo. Początek nawet tragiczny: starł kramiół 0:2 a potem 1:3... Byliśmy o krok od załamania, gdy tymczasem... Taki sobie mamy Kasprzak, wyjątkiem zresztą nie oznaczający się, podniósł na duchu całą drużynę zdobywając w każdą stronę sposobem bramkę. Od tej chwili wszystko poszło jak z płatka. Przejechałem przez obronę i strzeliłem 3:3. W parę minut później Czesiek Ryciński i Tadek Pluszanski jeden z drugim wlatują krzyżem do bramki Mickiewicza. Oczywiście mając tak zaszczytny wynik 5:3, spojaliśmy trochę na laurach. Mickiewicz skorzy star i raz jeszcze zmusił Dorowskiego do kapitulacji.

Tak więc po trzech latach paury Czacki wrócił na lód i zaczął nawet dość chwalebnie... Zdecydowani jesteśmy wskrzesić stare tradycje, kiedy to Czacki nie miał równego przeciwnika w Warszawie. Trzeba przypomnieć tylko, że mecz z Mickiewiczem graliśmy w barzo osłabionym składzie, a nade wszystko bez fenomenalnego „Londzi” w bramce.

# LITANIA UCZNIA

(Promień Szkolny — rok 1936)

O głośniejsze dzwonki na lekcji polskiego  
O zniesienie przewodu pokarmowego i innych kosmków, za które łapiemy dwóje na przyrodzie  
O metr sześcienny gazu rozweselającego na gimnastykę  
O dowiedzenie kwadratury koła, bo myśląc spać nie możemy  
O trzy lekcje tygodniowo historii  
O usunięcie Ve i Ro ze wszystkich alfabetów świata

O węgiel dla gimnazjum  
O dar stawania na głowie dla wszystkich uczniów  
O światło w dni ciemne  
O dwie lekcje dziennie i trzy dni rekreacji na tydzień  
O niebrudzące ściany na „zupkach”...  
O religię przed każdą lekcją niemieckiego  
O wyscielane ławki, bo w dotychczasowych spać niewygodnie

Od klasówek z geometrii  
Od równań dwumiennych  
Od literatury XVII w.  
Od zupy szczawiowej i ryżu z mlekiem

Wszystkie te nasze prośby racz wysłuchać Panie i przez Anioła  
postać do Pana Dyrektora.

Amen.

Prosimy Cię Panie

Wybaw nas Panie



Klasa II B, rok szkolny 1935/36. W środku siedzą: dyr. Eugeniusz Sopoćko i wychowawca klasy prof. Wacław Radziwonowicz

Nakładem Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Czackiego w Warszawie.

Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego, Warszawa. Zam. 2577/d. W-46